

PRZEGLĄD BADAŃ

JAN E. ZAMOJSKI

INSTITUT D'HISTOIRE DU TEMPS PRÉSENT — OŚRODEK NAUKOWY GODNY UWAGI

OD CHDGM DO IHTP...

Dla wielu historyków zajmujących się dziejami najnowszymi, zwłaszcza obejmującymi lata II wojny światowej, Institut d'Histoire du Temps Présent (IHTP) jest przede wszystkim spadkobiercą Komitetu Historii II Wojny Światowej (Comité d'Histoire de la Deuxième Guerre Mondiale — CHDGM). Utworzony w 1951 r. z komórki zajmującej się dziejami Résistance, uplasowany organizacyjnie przy Gabinetie Premiera i kierowany przez cały czas swego istnienia przez prof. Henrii Michela, stał się CHDGM, podobnie jak i jego Przewodniczący, swoistą instytucją w międzynarodowym środowisku badaczy tego okresu dziejów. Piszący te słowa nie czuje się uprawniony do oceny dorobku CHDGM dla francuskiej historiografii, obecności lub też nieobecności w nim głównych wątków i nurtów, jakimi toczyła się historia Francji lat wojny. W każdym razie bądź jako prace własne CHDGM, bądź też z jego inicjatywy czy poparcia, powstała w okresie jego istnienia niemała biblioteczka prac, różnej wprawdzie jakości naukowej i według różnych formuł komponowanych, jednakże w całości stanowiących istotną i znając aktualną sytuację w historiografii francuskiej, być może na długo jeszcze je d y n a podstawę dla wiedzy o najważniejszych dziedzinach ruchu oporu we Francji. Znaczną część owej biblioteczki tworzą, co warto zauważyć, publikacje samego Henri Michela.

Dla historyków polskich okres prymatu w tej dziedzinie francuskich kolegów, przede wszystkim ich inicjatywnej roli, łączący się z nazwiskiem H. Michela, był zarazem okresem przełamywania, przy dużym ich udziale, izolacji zimnowojennej, natomiast czasem podejmowania szerokich kontaktów, przyjaznej i owocnej współpracy, mimo odmienności poglądów, szkół, opinii, postaw politycznych, światopoglądowych.¹

Różnie można oceniać dorobek naukowy tych lat, ale był to dorobek znaczny i dobra szkoła współpracy historyków, ludzi nie obojętnych wobec przedmiotu ich badań, który stanowił w wielu przypadkach część ich własnego, czynnego życia.

Istniejące ówczesne konflikty bynajmniej nie utraciły ostrości. Były z obu stron znaczne, bardzo zasadnicze i przyjmowane jako autentyczne, ale też wzajemnie odczuwane jako obciążenie, które musi być odrzucone, przewyżnione obojętnym staraniem. Nie był to proces ani łatwy, ani prostolinijski, ale można rzec jedno — był obustronnie uczciwy i nasycony dobrą wolą. Dawał też satysfakcję wszystkim, którzy w nim w jakiś, nawet cząstkowy sposób uczestniczyli.

Sądzę, że tych kilka uwag o roli CHDGM i Henri Michela trzeba było powiedzieć przed prezentacją IHTP. Rzecz w tym, że likwidacja CHDGM w 1978 r. (był to właściwie kilkuletni proces) i przekazanie jego funkcji nowo powołanemu IHTP dotyczyły nie tylko środowiska

¹ Henri Michel zapisał się w pamięci historyków polskich życzliwym krytycyzmem wobec ich prac i opinii, spokojnym odbiorem uwag pod jego adresem, przyjaznym i ciepłym stosunkiem do Polski i jej spraw, czasami trudnych do zrozumienia dla Francuza, przywykłego świat mierzyć francuską miarą.

historyków francuskich, lecz miały reperkusje dla historyków wielu krajów europejskich. Kontakty uległy znacznemu osłabieniu, zarysowujące się ciekawe inicjatywy — wygasły, dynamika życia naukowego w skali międzynarodowej — osłabła. Jest kwestią do dyskusji, czy istniał tu bezpośredni związek przyczynowy, czy też zastąpienie CHDGM przez IHTP tylko ujawniło utratę tchu przez historyków II wojny i potrzebę innego uplasowania naukowego ich dyscypliny. A może dało o sobie znać jedno i drugie...

Zasługuje na uwagę jeszcze innych aspekt tej „restrukturyzacji”. CHDGM jako podległy organizacyjnie Gabinetowi premiera znajdował się poza ogólnym systemem instytucji naukowych Francji. Dawało mu to szczególne możliwości: dużą samodzielność, niezależność od biurokratyzowanych struktur administracji naukowej, pewne ułatwienia finansowe. Ale miało też i ujemne strony — posiadzenia o zbyt bliskim związku ze sferą polityki, niechęci ze strony środowiska określanego jako „universitaires”, dla którego CHDGM był „obcym ciałem” w społeczności naukowej. Wywodzący się z nurtu socjalistycznego H. Michel miał niewątpliwie sympatie, które można by określić jako lewicowo — gaullistowskie. Wydaje się, że nie był to element bez znaczenia w ówczesnych konstelacjach politycznych.

Powołany w 1978 r. IHTP przejął „inwentarz żywy i martwy” likwidowanego Komitetu, przede wszystkim jego archiwum i bibliotekę, stanowiące cenny, a w niektórych działach niezastąpiony warsztat dla każdego badacza dziejów Francji w latach minionej wojny i użyteczny dla każdego historyka czasów najnowszych. Część archiwaliów przekazano do Archiwum Państwowego (Archives Nationales — AN) w Paryżu, co nie było najlepszym krokiem, biorąc pod uwagę daleki od ideału stopień uporządkowania akt dotyczących tego okresu, gromadzonych w AN. Pozbyto się również części zbiorów bibliotecznych, uznanych za „nieprofilowe”.

W intencji owej „restrukturyzacji” IHTP miał, wraz z „inwentarzem” przejąć i kontynuować te wszystkie prace, poczynania i obowiązki, jakie były udziałem Komitetu. Rzeczywistość okazała się bardziej złożona. Ceniony w środowisku badaczy II wojny kwartalnik „Revue d'histoire de la Deuxième guerre mondiale” (RHDGM) przeszedł w gestię Funduszu Badań nad Problemami Obrony Narodowej i utworzonego pod jego auspicjami Instytutu Badań Dwu Wojen Światowych i Konfliktów Międzynarodowych (dyr. S. Panicacci), kontynuując swe istnienie już jako „Révue d'histoire de deux guerres mondiales et de conflits internationaux”, a więc ze znacznie rozszerzonym profilem tematycznym, przy dużym jednakże ciężeniu ku tradycyjnym zainteresowaniom. IHTP stał się zbiorowym członkiem Międzynarodowego Komitetu Historii II Wojny Światowej, co jednakże nie utrwaliło dotychczasowej pozycji w nim historyków francuskich, wręcz odwrotnie, natomiast stworzyło wiele dodatkowych problemów i „płaszczyzn tarcia”.

Organizator IHTP i jego dyrektor do wiosny 1991 r, prof. François Bédarida, o chadeckiej orientacji politycznej, reprezentował środowisko „universitaires” i to w jego górnej, „establishmentowej” warstwie. IHTP został włączony w stuktury Centre National de Recherches Scientifiques (CNRS, w jakieś mierze odpowiednik „pionu instytutowego” PAN) jako jedno z jego „laboratoriów”, wszedł więc w ogólny schemat instytucji naukowych Francji. W obu więc układach, zarówno personalnym (kierownictwo, gdyż zespół pracowniczy nie uległ istotnym zmianom), jak i organizacyjnym IHTP stanowił już zupełnie inną jakość, aczkolwiek, ciągłość instytucjonalna z dawnym Komitetem była zachowana, utrzymywana i nawet podkreślana, gdy zachodziła potrzeba.

Jak wspomnieliśmy, w IHTP miały być kontynuowane badania nad dziejami II wojny światowej, głównie francuskich jej stron, zwłaszcza historii Résistance. Tematyka ta utraciła jednakże swe priorytetowe miejsce. Również w ośrodku prof. Panicacciego okres II wojny stał się jednym z wielu kierunków badawczych. Podjęta w CHDGM wielka praca, przy udziale sieci „korespondentów departamentalnych”, nad pełną historią ruchu oporu we Francji, na podstawie szczegółowych badań regionalnych nad okupacją, kolaboracją i Résistance, znajduje się, jak można sądzić, w stadium utraty rytmu i perspektyw. Obie instytucje dziedziczące tematykę CHDGM starają się podejmować tu pewne kroki kontynuacyjne, jednakże niezbyt jasne, a może nawet sporne wydają się tu zarówno sfery zainteresowań, jak też rzeczywista wola i konsekwencja w kontynuacji. Ulega też zmianie „historyczna optyka” okresu II wojny. W przypadku IHTP

oznacza to zwrot od wojskowo-politycznego widzenia jego problematyki ku aspektom socjologicznym, kulturowym, ekonomicznym, psychospołecznym, prawno-politycznym etc., a więc od prezentacji „zewnętrzno-zdarzeniowej” do analizy rozmaitych procesów przebiegających wówczas w społecznej materii Francji. Odpowiada to zresztą dominującym w historiografii francuskiej tendencjom generalnym.

IHTP — KONCEPCJE I „FILOZOFIA”...

Institut d’Histoire du Temps Présent powstał w okresie, gdy Francja podejmowała wysiłki nad dotrzymaniem tempa w rozwoju innym krajom czołówki światowej i gdy wśród czynników decydujących o powodzeniu tych wysiłków na czoło wysuwano naukę. Charakterystyczne, że nie ograniczono się tu do nauk ścisłych. Tworząc IHTP widziano w nim instrument rozwoju nauki historycznej jako „secteur de pointe”, a więc przodujący, wiodący francuskich nauk humanistycznych, integrujący ich dorobek w badaniach użytecznych dla rozwiązania bieżących problemów rozwoju kraju. Warto wskazać, że termin „secteur de pointe” używany jest we francuskim języku komunikacji masowej przede wszystkim w odniesieniu do niektórych dynamicznych i dynamizujących dziedzin nauk ścisłych i gospodarki. Jest to wymowny wskaźnik intencji twórców IHTP i oceny jego miejsca i roli.

Koncepcja IHTP wynika z pewnej formuły generalnej, par excellence filozoficznej, która określa czas teraźniejszy (le temps présent), powiedzielibyśmy — dzisiaj, jak punkt, miejsce czy też obszar, na którym następuje nieustannie przesuwające się w czasie zetknięcie przeszłości (wczoraj) z przyszłością (jutro), a więc historii z praktyczną działalnością aktualną i kształtującą materialnie, duchowo i społecznie czas, który nadejdzie. Z formuły tej wynikały założenia działalności naukowej IHTP, który miał, według nich, przez badania historycznej genezy i ewolucji pewnych zjawisk, instytucji, problemów etc. etc. dostarczać określonej wiedzy o nich ludziom sfery decyzyjnej, ułatwiać im podejmowanie właściwych rozwiązań i decyzji. Zakładano więc, iż IHTP będzie wspierać radą, oświecać (éclairer) władze w sferze informacji, przewidywać i decyzji. W tym celu podejmowane badania miały mieć charakter interdyscyplinarny, angażujący socjologów, psychologów, kulturoznawców, ekonomistów, urbanistów, politologów, miała je cechować silnie zaakcentowana porównawczość, szerokie kontakty międzynarodowe, a przede wszystkim miały być prowadzone „w dialogu” ze światem działalności praktycznej, światem decyzji, a więc z ludźmi polityki, administracji, przemysłu, nauk ścisłych i techniki, armii etc. Miało to przynieść ich dużą użyteczność społeczną, rozumianą jako udział, przez udostępnienie wiedzy w podejmowaniu decyzji o znaczeniu i zasięgu narodowym (państwowym). W bardziej praktycznym ujęciu widziano, dla okresu II wojny takie tematy jak: ruch oporu, Gen. de Gaulle i jego ruch, Francuska Partia Komunistyczna, „czy 8 maja winien być świętem narodowym, czy też nie?”, dla lat powojennych natomiast: polityka rządów francuskich i ich decyzje ekonomiczne, rozwój miast i polityka urbanizacyjna, dekolonizacja, rozwój nauk społecznych i ich problematyka. Rzeczywistość poczyniła tu liczne korekty.

Praktyczne kierownictwo IHTP spoczywa w rękach dyrektora, który ma do pomocy nieliczny (ok. 10 osób), lecz wykwalifikowany i sprawny personel organizacyjno-administracyjny i techniczny, w większości uczestniczący w naukowej działalności Instytutu, a nie tylko „biurowej”. Działalność naukowa, w szczególności jej planowanie i ocena miała spoczywać na Komitecie Zarządzającym (Comité Directoire), złożonym z reprezentantów nauki i władz państwowych oraz Radzie Koordynacji Naukowej (Conseil de Coordination Scientifique) skupiającej ludzi zainteresowanych w kierunkach badań i ich wynikach, a więc „osobistości” (personalités) z administracji, gospodarki, armii, a także byli kombataneci, deputowani etc. Praktyka sprowadziła te ciała do jednego — Rady Naukowej (Conseil Scientifique), która pod przewodnictwem, aktualnie, prof. René Remonda, znawcy historii politycznej kształtuje generalne orientacje badawcze IHTP, ocenia stan prowadzonych prac i ich wyniki, a także, co jest godne uwagi, dyskutuje nad ogólnymi założeniami metodologicznymi działalności IHTP.

Zespół pracowników naukowych IHTP waha się od 12 do 18 osób, w tym zarówno na etatach badawczych, jak też, używając naszej terminologii „naukowo-technicznych”. Ich działalność naukowa rozwija się w trzech bardzo nierównych proporcjami sferach — usług (biblioteka, archiwum, konsultacje etc., w tym w mass mediach), własnych badań tematycznych i publikacji oraz najważniejszej, organizacji badań i związanych z nimi lub służących im przedsięwzięć naukowych bardzo zroźnicowanych, zależnie od koncepcji realizacji danego tematu.

Bieżąca działalność IHTP jest finansowana z budżetu CNRS, lecz ma on możliwość uzupełnienia sum, jakimi dysponuje, przez „zyski” z prac podejmowanych na zamówienia wielkich instytucji gospodarczych. Korzysta też IHTP z subwencji specjalnych, przyznawanych głównie przez CNRS na realizację większych przedsięwzięć naukowych, zwłaszcza o charakterze sesyjnym.

IHTP wydaje miesięcznik „XX-ème siècle”, przeznaczony dla ludzi o zainteresowaniach humanistycznych, starający się przedstawiać wielodyscyplinarny ogląd problematyki naszego stulecia, w szerokim międzynarodowym ujęciu. Jak się wydaje, pismo to nie zdobyło sobie jeszcze mocnej, autorytatywnej pozycji w środowisku intelektualnym, Życie i działalność naukową IHTP prezentują natomiast materiały publikowane w dwu seriach o charakterze wydawnictw wewnętrznych. „Żółta” seria, nosząca nazwę „Les Cahiers de l’IHTP”, ukazująca się nieregularnie (wyszło 18 zeszytów), przynosi prace składające się na bieżący dorobek Instytutu: teksty dużych referatów, nierzadko stanowiących samodzielne studia lub małe monografie, przygotowywanych w ramach cyklicznych seminariów, sesji lub kolokwium, zbiory materiałów niektórych kolokwium etc., w sumie materiały, które nie znalazły drogi do wydawania w zwykłej, książkowej postaci. Bardziej odbijająca codzienność Instytutu „niebieska” seria kwartalnego „Bulletin de l’IHTP” (ukazały się 44 numery — czerwiec 1991 r.) informuje o ważniejszych wydarzeniach w jego życiu, publikuje omówienia konferencji organizowanych przez IHTP, przy jego udziale lub też uznanych za ważne dla Instytutu, przede wszystkim zaś materiały związane z realizacją poszczególnych zamierzeń naukowych IHTP: przebieg i wyniki dyskusji „okrągłego stołu”, z reguły poprzedzających podjęcie prac nad określonym tematem; wstępne założenia przygotowywanych kolokwium i zestawione pod ich kątem bibliografie: informacje o zbiorach archiwalnych francuskich i obcych, o problemach rozwoju nauk historycznych w innych krajach etc. Brak w nim natomiast informacji o pracy seminariów stałych Instytutu (o nich — niżej).

ORIENTACJE TEMATYCZNE, METODY, PROBLEMY, ZAMIERZENIA...

Minione lata istnienia IHTP pozwoliły na skryształowanie się jego głównych orientacji tematycznych, reguł i metod pracy. Jak się wydaje, musiały ulec korekcji niektóre ambicje towarzyszące jego powstaniu, zwłaszcza nadzieje na spełnianie roli „oświecającej” wobec i grup decydenckich². Natomiast pracownicy IHTP są dość często obecni w mass-mediach, korzystających z ich doradztwa, z ich wiedzy, zwłaszcza w związku z wydarzeniami budzącymi silne kontrowersje, wymagającymi odwołania się do wiedzy historycznej, jak np. dyskusja wokół tzw. afery prof. Fourissona (zakwestionowanie przezeń istnienia komór gazowych w obozach hitlerowskich, problem utrzymania go lub nie w kadrze uniwersyteckiej etc.), konflikt izraelsko-arabski, wojna w Zatoce Perskiej etc. Nie stał się więc IHTP częścią naukowego zaplecza doradczego ośrodków władzy, jak można sądzić, zwłaszcza, że tymczasem przeszły one do rąk socjalistów. Być może nawet, że wyszło to Instytutowi na dobre. W ubiegłym dziesięcioleciu, znalazł on swoje odrębne i ważne miejsce wśród instytutów badawczych nauk społecznych, swoją „niszę egzystencjalną”, zwłaszcza jako czynnik inspiracji i inicjatywy, organizacji i koordynacji przedsięwzięć naukowych.

² W tej części artykułu wykorzystano m.in. informacje uzyskane w rozmowie kilkunastominutowej z obecnym dyrektorem IHTP, prof. Robertem Frankiem w dniu 8 IV 1991 r. w siedzibie Instytutu. Prof. Frank jest historykiem, wykładał w Uniwersytecie Paryż X (Nanterre), od wielu lat współpracował z IHTP.

Ekipa naukowa IHTP pracuje w kilku zespołach, zwanych „réseaux scientifiques”, które organizują i realizują poszczególne zamierzenia badawcze i związane z nimi przedsięwzięcia naukowe.

Zespół historii II wojny światowej realizuje tematy „Reżim Vichy i Francuzi”, „Społeczeństwo francuskie wobec wojny”, „Systemy okupacyjne w Europie, 1939—1945” (realizowany porównawczo, lecz niestety, bez uwzględnienia np. Polski...), „Czasy ograniczeń (restrykcji) gospodarczych, 1939—1945”, a także „Emigracja włoska i hiszpańska we Francji, 1938—1946”. W tym ostatnim IHTP podjął uprzednio współpracę z Centrum Historii Europy w XX wieku oraz Centrum Dokumentacyjnym Emigracji Włoskiej, a następnie z uniwersytetami i ośrodkami badawczymi w Hiszpanii i Włoszech, co nadało jego zamierzeniu wymiar międzynarodowy (organizatorzy — Pierre Milza i Denis Peschansky). Pierwsze z cyklu spotkań naukowych miały miejsce ostatnio w Salamance (maj 1991 r.) pod egidą miejscowego uniwersytetu i stowarzyszonych z nim innych uniwersytetów, ośrodków naukowych i archiwów hiszpańskich oraz w Turynie (czerwiec 1991 r.) gdzie jako gospodarze wystąpili Instytut Historii Ruchu Wyzwoleńczego we Włoszech, uniwersytet turyński i region Piemontu. Oba kolokwia oceniane są przez ich inspiratorów z IHTP jako bardzo owocne naukowo i wielce obiecujące na przyszłość.

Zespół historii kultury kontynuuje aktualnie podjęte z powodzeniem badania nad dziejami intelektualistów francuskich w XX w. oraz badania nad „Historią polityki kulturalnej i instytucji kulturalnych we Francji od lat 1930-tych”. W tym zespole realizowane są też badania o charakterze międzynarodowym, a mianowicie nad stosunkami kulturalnymi między Francją a Niemcami przed i w czasie II wojny światowej (wspólnie z DAAD).

Zespół historii dekolonizacji ma w swym dorobku badania nad uzyskaniem niepodległości przez państwa Czarnej Afryki i Madagaskaru (wspólnie z Uniwersytetem Aix en Prowence), uwieńczone kolokwium (kwiecień 1990 r.), lecz niejasne są jego dalsze plany.

Czymś, co wyróżnia IHTP i co, jak należy sądzić, miało być „skrzydłem nacierającym” tego Instytutu, są zespoły grupy, którą można by nazwać społeczno-gospodarczą. W zespole historii gospodarczej i historii przedsiębiorstw realizowane są wspomniane wcześniej badania dziejów wielkich firm. Z trudem więc można by mówić tu o historii gospodarczej w naszym znaczeniu tej dyscypliny. Interesujące jest natomiast silne uwzględnienie w tych badaniach tego, co określa się jako „antropologię przemysłową”, „kulturę przedsiębiorstw” etc., a więc tych aspektów życia, działalności, rozwoju dużych przedsiębiorstw (firm), które są bliższe problematyce socjologii przemysłu, socjologii zarządzania, psychologii społecznej etc. Badacze historii miejskiej (urbaine) przenieśli swą uwagę z ogólnych problemów polityki urbanizacyjnej we Francji na bardzo konkretne zjawiska związane z tworzeniem się i rozwojem urbanizacyjnym regionu paryskiego, powstawaniem nowych miast i ich problematyką. Warto tu wspomnieć, że z racji wynikłego w nich syndromu: miasto — sypialnia, jałowość kulturalna i duże nasyconie elementem emigranckim, miasta te stały się aktualnie źródłem wielu kłopotów i schorzeń, o ile nie wprost zwyrodnień społecznych. Wreszcie w zespole historii społecznej podjęto badania nad kwestią „Fundacja Forda i europejskie nauki społeczne w latach 1949—1979”.

Rozległość, a może nawet rozrzut tematyki może zadziwiać w zestawieniu ze szczupłością ekipy naukowej. Ma ona w najbliższym czasie powiększyć się o kilka osób, jednakże nadal nie będzie to organizm zbyt liczny. IHTP działa bardzo żywo i uzyskuje interesujące wyniki przede wszystkim jako inspirator i organizator, a także dzięki ciekawej i skutecznej metodzie pracy. Bezpośrednim zapleczem roboczym IHTP jest sieć „korespondentów departamentalnych”, instytucji odziedziczonej po CHDGM. Są to głównie nauczyciele szkół średnich, mocno zaangażowani w badania dziejów swych regionów, których pracę uznano ostatnio formalnie jako wchodzącą w zakres ich zajęć zawodowych. Ich badania związane są głównie z zespołem II wojny światowej. Jest to cenny „instrument badawczy”, który ostatnio wydaje się być orientowany również na tematykę o szerszych i bardziej współczesnych aspektach.

Charakterystyczną, a być może nawet wyróżniającą cechą działalności IHTP jest skupianie wokół podejmowanych tematów badawczych liczne grono specjalistów wielu dyscyplin, głównie z uniwersytetów, jak również instytutów i innych ośrodków naukowych o kierunkach zbieżnych

z zainteresowaniami IHTP, w tym nie tylko z nauk społecznych i humanistycznych, lecz także praktyków, uczestników rozmaitych wydarzeń czy też decyzji, przedsięwzięć politycznych, czy gospodarczych. Zapraszani są zarówno dojrzały badacze, jak też młodzi, przygotowujący dopiero prace dyplomowe różnych szczebli (i tu istnieją elementy inspiracji ze strony IHTP), a nawet studenci, których udział w seminariach Instytutu jest traktowany przez macierzyste uczelnie jako równorzędny z seminariami uniwersyteckimi co zasługuje na podkreślenie.

Reguły realizacji poszczególnych tematów są dość elastyczne, dostosowane do ich natury, lecz ukształtował się niewątpliwie pewien schemat działania. Najważniejsze miejsce zajmuje w nim faza przygotowawcza, co chciałbym bardzo zaznaczyć. Koncepcja (założenia merytoryczne, idee „osiowe”, kwestie metodyczne i organizacyjne etc.) realizacji tematu jest omawiana na spotkaniach grona osób w nim uczestniczących. Mają te spotkania różny charakter, od dyskusji „okrągłego stołu” po cykl wielu spotkań seminaryjnych, lecz to, co jest w nich godne największej uwagi, to dążenie do ustalenia nie tyle faktograficznej strony zamierzonego przedsięwzięcia badawczego, ile przedyskutowanie rozmaitych aspektów metodologicznych, a nawet mających zabarwienie historiozoficzne. W ramach tych prac przygotowawczych w „Bulletin” są publikowane założenia ogólne tematu i, z reguły, bibliografia selektywna, przy bardziej złożonych — kilka bibliografii cząstkowych, informacje o zbiorach archiwalnych etc. Prace badawcze, częstokroć również układające się w pewien ciąg seminaryjny, kończy z reguły jedno lub kilka kolokwium, które mają charakter dużych sesji naukowych, w tym też z udziałem badaczy zagranicznych.

Interesującą cechą kształtowania się tematyki badawczej IHTP jest jej zdolność do ewolucji w generalnej orientacji, jak też do „wypączkowania” nowych tematów, na które „naprowadzają” wyniki już realizowanych przedsięwzięć. Pojawiła się też potrzeba badań nad ekonomiką Francji okresu okupacji, a zwłaszcza nad jej przemysłem, produkcją, stosunkami w zakładach, kwestią „patronatu”, jego postaw, jego roli, a także nad klasą robotniczą w tych latach, nad jej sytuacją jako siły roboczej w produkcji, nad jej kondycją ludzką i jej usytuowaniem społecznym i politycznym. W jakiejś mierze w tym nurcie refleksji pojawiła się wspomniana wcześniej idea badań nad włoskimi i hiszpańskimi emigrantami we Francji w latach 1939—1946. Budzi natomiast zdziwienie ograniczenie się do tych tylko dwu grup emigranckich i wyłączenie w ogóle z programu refleksji nad robotnikami w latach wojny spraw generalnych „emigranckiej siły roboczej”, bez których refleksje te będą niepełne, a nawet — wypaczone w stosunku do historycznej rzeczywistości. Podobny proces nastąpił z tematem „Francja — Niemcy, 1944—1947”, który zaowocował rozległym, wieloletnim przedsięwzięciem badawczym nad stosunkami kulturalnymi między Francją i Niemcami w latach 1930—1944. W ostatnich latach zaznacza się bardzo wyraźnie obecność problemu PAŃSTWA w orientacjach tematycznych IHTP. Właśnie tematowi „Państwo i społeczeństwo obywatelskie (civile — co ma wieloraki sens) w XX w.” poświęcone było szeroko zakrojone seminarium (1988—1989) metodologiczne, jedno z dwu, składających się na problem „Le temps présent — une démarche historique à l'épreuve des sciences sociales” (zachowuję terminologię francuską; wersja polska „Czasy najnowsze — kategoria historyczna i jej weryfikacja przez nauki społeczne” nie jest w pełni wierna sensowi oryginału).

Ponieważ francuski system państwowy łączy bardzo ściśle daleko posunięty centralizm zarządzania, i to wcale nie ograniczony tylko do sfery administracyjnej, z rozbudowanym i realnie funkcjonującym samorządem lokalnym i regionalnym, nie dziwi podjęcie badań nad „władzami lokalnymi we Francji, 1935—1953” (wspólnie z Uniwersytetem w Nancy). Wciągnięto do nich również, co jest dużym novum w dotychczasowej praktyce, sieć „korespondentów departamentalnych” IHTP. Praktyka życia publicznego „głębokiej Francji” podpowiedziała organizatorom zorientowanie badań nie tyle na struktury tych władz i ich funkcjonowanie, ile na prześwietlenie dwu kategorii ludzi nadających im określoną treść — członków ciał przedstawicielskich, w tym ewolucji ich powiązań politycznych, oraz tzw. notabli, a więc ludzi, którzy z rozmaitych racji stanowią rzeczywiste, trwałe (co istotne!) środowisko elitarne danej społeczności lokalnej (regionalnej) i dysponują rozmaitymi dźwigniami i możliwościami oddziaływania formalnego i nieformalnego zarówno na tę społeczność, jak i na instytucje władz lokalnych.

Powstanie IHTP u schyłku lat siedemdziesiątych było dość sceptycznie przyjęte w środowisku historyków francuskich, patrzących, w czym nie byli i nie są odosobnieni, na kolegów zajmujących się historią najświeższą (zwaną „immédiate”), jako uprawiających raczej dziennikarstwo, publicystykę polityczną etc., nie zaś historyków-badaczy. Sytuacja uległa na przestrzeni minionej dekady wyraźnej zmianie. Przede wszystkim pojawiły się ośrodki naukowe o pokrewnych zainteresowaniach, jak np. Instytut Historii Nauki i Techniki (CNRS), wspomniane już Centrum Badań nad Historią Europy w XX wieku (przy Narodowej Fundacji Nauk Politycznych). Wiele ministerstw, wielkich przedsiębiorstw, służb publicznych etc. powołało swe własne ośrodki (najczęściej zwane „komisjami”) historyczne. Ba, nawet „Annales”, najbardziej prestiżowe francuskie czasopismo historyczne, reprezentujące dominującą do niedawna szkołę historyczną przeciwstawiającą się „historii wydarzeniowej” (histoire événementielle), otworzyło na swych łamach nieregularną co prawda rubrykę „Le temps présent”. Doświadczenia własne i rozważania nad szerszymi aspektami badań nad historią najnowszą skłoniły historyków z IHTP do podjęcia dużego przedsięwzięcia naukowego o znaczeniu zarówno praktycznym dla uprawianej dyscypliny, jak też mającego wagę ambitnej refleksji i autorefleksji intelektualnej o zasięgu rozciągającym się na wiele dyscyplin nauk społecznych lub, jak coraz częściej się to określa — antropologicznych. Mam na myśli wspomniany już kompleks seminaryjny „Le temps présent — une démarche historique á l'épreuve des sciences sociales”. Drugi, obok „Państwo i społeczeństwo obywatelskie w XX w.” cykl seminaryjny poświęcony był problemowi „Historia polityczna — instytucje, kultury(!), reprezentacje”, z naciskiem na rolę historii, a raczej na wykorzystanie historii przez ruchy polityczne, a także przez politykę państwa. W tym drugim przypadku odnosiło się to zwłaszcza do olbrzymiej kampanii, którą stały się obchody 200-lecia Rewolucji Francuskiej, zarówno we Francji, jak i na całym niemal świecie. W IHTP podjęto badania nad tym ewenementem w jego najrozmaitszych wymiarach, sądząc, nie bez racji, że jest to lustro, w którym Francja może przyjrzeć się własnemu odbiciu, ale też ujrzeć je oczyma innych. Jest to aktualnie jedno z poważniejszych przedsięwzięć badawczych zainicjowanych w IHTP, absorbujących, jak można sądzić, zarówno siły dużej części zespołu jego pracowników, jak i uwagę Dyrekcji, liczącej nie tylko na interesujące rezultaty analizy naukowej, ale też i związane z tym policzalne korzyści dla budżetu Instytutu.

Pragnę tu wrócić jeszcze do wspomnianego wyżej „autorefleksyjnego” cyklu seminaryjnego³. Uważam go za „autorefleksyjny” z trzech względów. Po pierwsze — przedstawiono tu bardziej rozwiniętą próbę określenia pojęcia „temps présent” jako kategorii historycznej i dyscypliny w naukach historycznych. Autorzy (Denis Peschansky, Michael Pollak, Henry Rousso) bardzo mocno zaznaczają, iż stanowi ona „odrębne i szczególne pole badawcze” (un champ scientifique singulier), poddane wszelkim regułom badań naukowych. Jego „współczesność” określana jest przez dwie „wiechy”, początkową, wyznaczoną przez pamięć żyjącego i czynnego pokolenia i końcową, zbieżną z przesuwającym się stale „dzisiaj”, a właściwie — z najświeższymi, ostatnimi chronologicznie wydarzeniami w badanym zjawisku (procesie, problemie etc.). „Szczegółność” tego pola polega m.in. na jego nasyceniu zdarzeniowym, na ukazywaniu narastającego przyspieszenia historii, w którego odbiorze i odczuciu uczestniczą w coraz silniejszym stopniu mass-media z ich koncentracją właśnie na „wydarzeniu” jako „centralnym punkcie orientacyjnym jednostek, grup społecznych i narodów” (s. 10). Stąd też rola „świadka wydarzenia” jako źródła wiedzy o nim, a w konsekwencji waga przywiązywana do „źródeł ustnych”, do „historii ustnej” (histoire orale). Wspomnieć tu trzeba, iż IHTP wydatnie uczestniczy w międzynarodowym już nurcie badań historycznych, który koncentruje swą uwagę na owej „histoire orale”, na jej źródłach, ich powstawaniu i wykorzystaniu. Jest to bliskie naszej własnej, polskiej tradycji uznania dla dokumentów osobistych (relacji, wspomnień, pamiętników etc.) jako źródeł do badań naukowych w naukach społecznych, jednakże nie jest z nią identyczne. W IHTP od wielu lat działa

³ Wybrane materiały tego cyklu opublikowano w nr. 18 „Cahiers...” (czerwiec 1991 r.), zatytułowanym „Histoire politique et sciences sociales”. Redaktorzy i organizatorzy całości: Denis Peschansky, Michael Pollak i Henri Rousso. Stronice w tekście — odnoszą się do tego numeru „Cahiers...”.

stałe seminarium metodyczne zajmujące się problemami „histoire orale”, grupujące badaczy nie tylko francuskich.

Podkreślając płynność granic między badaniami historyka czasów najnowszych a badaniami prowadzonymi przez socjologów, ekonomistów, politologów etc. ci pierwsi uważają się za jakby idących śladem badań szczegółowych swych kolegów, w dążeniu do uchwycenia ich szerszych kontekstów i uwarunkowań, miejsca w dłuższych ciągach zdarzeniowych czy nawet procesach⁴. Podkreślając konieczność wielonurtowości i wielodyscyplinarności badań nad problemami „czasów najnowszych” zamykają autorzy swe wywody stwierdzeniem, będącym wyraźnym głosem w toczących się dyskusjach wokół ich obszaru zainteresowań, iż „żadna dyscyplina (naukowa) nie może rościć sobie pretensji do hegemonii intelektualnej nad naukami społecznymi, ale też to, co ważne jest dla pewnej dyscypliny jako całości, ważne jest również a fortiori wewnątrz jej samej” (s. 16).

Seminarium, a raczej dyskusja i zderzenia opinii na nim były bowiem w jakimś mierze kolejnym aktem w rozwijającej się od wielu lat ożywionej wymianie poglądów nad tym, co łączy, a co dzieli poszczególne dyscypliny nauk społecznych i humanistycznych, refleksji nad nowymi orientacjami badawczymi i nowymi interpretacjami samego pola działania tych dyscyplin, ich naukowej treści. W tym nurcie autorefleksji, obecnym nie tylko we Francji, lecz i Anglii, Niemczech, Włoszech, występuje ponownie zainteresowanie „zdarzeniem”, faktem jako „elementarnym atomem procesu historycznego”, a wraz z tym, co ciekawe, nasilające się zainteresowanie historią polityczną, jednakże zwracającą się ku nowym przedmiotom swych badań i badającą je przy zastosowaniu nowych metod. Z właściwą im skłonnością do formułowania niuansów znaczeniowych Francuzi określają to jako narastającą potrzebę „historii polityki”, nie zaś „historii politycznej” (histoire du politique et non pas l'histoire politique). Dyskusje wokół kwestii „zdarzenia” pociągnęły za sobą nieuchronnie rozważania nad „czasem krótkim” (temps court) i „czasem długim” (temps long) w historii. Niedawna przeciwstawność tych dwu kategorii badawczych, tak żywa w historiografii francuskiej, wydaje się ustępować miejsca bardziej spokojnemu spojrzeniu na nie, jako na wzajemnie związane, uzupełniające się, wzajemnie przenikające i wcale nie wykluczające. Historycy „czasów współczesnych” stwierdzają to z satysfakcją, jako uznanie równorzędności ich dyscypliny, swoistą jej nobilitację.

Po drugie — zastosowano interesującą, aczkolwiek ryzykowną metodę konfrontacyjną ujęć, prezentacji tych samych wydarzeń i problemów przez historyków i przedstawicieli innych dyscyplin, a więc poddano próbie weryfikacji wersji historyka przez socjologów, psychologów, ekonomistów, a nawet historyków „starożytników”, i odwrotnie. Rezultaty były tu interesujące nie tyle przez ukazanie odmienności czy nawet przeciwstawności ujęć i ocen, bo i takie były, ile ich komplementarności. W rzadkich przypadkach tylko wystąpiły zasadnicze sprzeczności w ocenie faktów między przedstawicielami różnych dyscyplin. Natomiast bardzo wyraźnie formułowano bądź to podobieństwa, bądź też rozbieżności w podejściu do pewnych kwestii metodologicznych, jak np.: użyteczność tzw. modeli interpretacyjnych, które w opinii socjologów pozwalają historykom na formułowanie ocen przekraczających wiedzę o stanie faktycznym; kłopoty z życiem „pojęć instrumentalnych”, jak np. totalitaryzm; zasady definiowania przedmiotu badań i określania jego „konturów”, rzeklibyśmy granic pola badawczego.

Po trzecie wreszcie — gdyż zarówno w programie, jak i sposobie traktowania podejmowanej problematyki seminarium to ukazało pewne dominanty tematyczne, pozostawiając poza obszarem refleksji zjawiska ze sfery kultury, w tym subkultur, niezwykle istotne dla Francji kwestie społeczności emigranckich czy też szerzej „obcoplemiennych”. Aczkolwiek w IHTP uważa się, iż w jego metodologii przeważa „podejście socjokulturalne”, program seminarium wyraźnie preferował problematykę par excellence polityczną, co świadczy o utrzymującej się przewadze tego właśnie pierwiastka w obrazie „czasów najnowszych”.

I jeszcze jedno. Zarówno w programie seminarium, jak i w tematyce innych przedsięwzięć naukowych uwidoczniła się dominacja zachodnio- i frankocentrycznego widzenia zjawisk historii

⁴ Rozważania autorów mieszczą się, jak sami to stwierdzają, w nurcie intelektualnym zainicjowanym przez badania prof. F. Bédarida'y, pierwszego dyrektora IHTP.

współczesnej. Dla wielu, niestety, tylko to, co dzieje się na zachodzie, a zwłaszcza we Francji, jest godne uwagi, autentyczne, jest podstawą do tworzenia systemów kategorii klasyfikacyjnych, kryteriów ocen i standardów wartościowania. Stąd też nawet w bibliografiach rzadko pojawiają się prace z naszego obszaru Europy, aczkolwiek nie brak tu historyków zajmujących się Francją, publikacji prac i edycji dokumentów odnoszących się do najnowszych dziejów tego kraju, nie mówiąc już o burzliwej problematyce naszej części kontynentu.” Francja zawsze w istocie zajmuje się tylko sobą. Cały świat jest dla niej projekcją jej samej, i tak go tylko ona zna i rozumie” (Herbert Luethy).

IHTP przechodzi aktualnie pewne przemiany w swym składzie i w swych zamierzeniach naukowych. Być może w jakieś mierze są one owocem owej autorefleksji. W rozważanych kierunkach badań kładzie się nacisk na badania porównawcze w skali międzynarodowej, np. nad latami sześćdziesiątymi (koniec okresu „prosperity”), w tym nad wydarzeniami 1968 r. nad międzynarodowymi stosunkami w sferze kultury, nad specyficznymi dla Francji problemami społecznych implikacji polityki penitencjarnej, zamkniętymi w bardzo francuskiej formule „juger — excludre — punir” (sądzić — wykluczać — karać), nad dekolonizacją w aspektach porównawczych, a więc nie sprowadzoną wyłącznie do procesów, które zachodziły w posiadłościach Francji.

W szkicu niniejszym, ograniczonym do spraw najważniejszych, starałem się przedstawić jeden z francuskich instytutów historycznych, którego zarówno program prac, jak też pewien „styl” działalności, pewna filozofia prowadzonych badań wydają się interesujące i godne porównania z naszym doświadczeniem własnym. Myślę, że skłaniają się one do gorzkich rozważań nad nikłością, a może i jałowością tego wszystkiego, co można by określić jako nasza własna refleksja intelektualna nad uprawianą nauką, nad jej zapleczem filozoficznym, nad niebezpieczeństwami jakie na dłuższą metę grożą przy zdominowaniu jej, mam na myśli historię, zwłaszcza najnowszą, przez wąskotematyczną faktografię, przez „historyczną buchalterię” o zmiennym określanym przez rozmaite, nie tylko naukowe interesy „układzie kont i pozycji” i narażoną nieustannie na podsufwanie jej podrabianych faktur⁵. Byłoby natomiast dobrze, gdyby przyczyniły się do odczucia potrzeby dialogu między dyscyplinami nauk społecznych i humanistycznych, nad ich wspólnymi problemami, nad użytecznością ich badań, nad naszym miejscem w tej zarysowującej się, interesującej ewolucji ku kształtowaniu się wielkiego „kompleksu antropologicznego” jaki tworzy się z ich współdziałania, przenikania i nawet konfrontacji.

Prędzej czy później nasze nauki społeczne znajdują się wobec poważnych, trudnych pytań o istotę procesów rozwijających się w Polsce, jako kraju szczególnym, laboratoryjnym dla naszego obszaru geohistorycznego, i w innych jego krajach na przestrzeni powojennych dziesięcioleci.

⁵ W najważniejszych naszych czasopismach historycznych („Kwartalnik Historyczny”, „Przegląd Historyczny”, „Dzieje Najnowsze”) znalazłem, w rocznikach 1988, 1989—1990, zaledwie pięć artykułów podejmujących tematy „niefaktograficzne”, refleksyjne, przeglądowe. Trzy z nich były publikacją referatów autorów węgierskich, wygłoszonych w trakcie jednego z posiedzeń dwustronnej Komisji Historycznej. Treściwy, przejrzysty, co jest tu godne podkreślenia, refleksyjny i wskazujący na poszukiwanie wzbogaconych, nieschematycznych ujęć problemów metodologii badań historycznych artykuł prof. Jerzego Topolskiego znalazłem natomiast w rosyjskich „Woprosach Istorii” (1990, nr 5). Każdy numer tego miesięcznika, podobnie jak i innego czołowego pisma historycznego w tym kraju „Nowaja i nowiejszaja istorija” zawiera zresztą materiały wskazujące na bardzo żywe zainteresowanie zarówno profesjonalnego, jak i czytelniczego środowiska szerszymi problemami nauki historycznej, filozoficznymi problemami procesu historycznego i wydarzeń historycznych, konfrontacji i współdziałania różnych dyscyplin nauk społecznych w rozwiązywaniu niektórych zagadnień badań historycznych etc. Są to prace nie tylko własnych, ale i obcych, w tym zwłaszcza niemieckich autorów. Zainteresowania szkołą „Annales”, koncepcjami historiozoficznymi Maxa Webera czy też Arnolda Toynbee’ego mogą wydawać się nam nieco spóźnione, jednakże istotne jest to, że świadczą o klimacie intelektualnym środowiska. Sapienti sat...

Procesów znaczonych węzłami kryzysowymi, których treść i historyczne funkcje, a zwłaszcza lat 1956 i 1968, również wymagają złożonych analiz, a nie tylko powierzchownego opisu polityczno-zdarzeniowego i subiektywnych domniemań. Procesów, których wektory i których siły najważniejsze, określające ostateczny ich kierunek, są ciągle sferą zdań zaczynających się od słów „wydaje mi się”... Jestem przekonany, że nie sprostamy tym pytaniom, jeśli nie nauczymy się wpierw i stawiać je, i szukać na nie odpowiedzi w sposób integrujący potencjały i możliwości wielu dyscyplin nauk społecznych. Jestem również przekonany, że właśnie historycy powinni przejawiać tu najwięcej inicjatywy, woli i pomysłowości.